

W Teatrze Nowym

„Opera za 3 grosze“

„Szczególna publiczności! Piękne panie! Zaczni panowie! Zapraszamy was dzisiaj na widowisko wesołe i kolorowe z pieśniami, tańcami i muzyką. Zapraszamy was na zabawne przedstawienie, które my, żebracy londyńscy z przedmieścia Soho, przygotowaliśmy dla biednych mieszkańców naszej sławetnej dzielnicy... — informuje w prologu sztuki katarzyniarz (świecny w geście i charakterystyce Zygmunta Malawski).

Nie poprzestaniemy jednak na czysto zewnętrznych wrażeniach z tego spektaklu, gdzie w tak osobliwą całość kojarzą się motywy starej sztuki angielskiej z kolorytem dawnego niemieckiego teatru ludowego, a reminiscencje średnio-wiecznego moralitetu... z ekspresjonizmem.

O wielu sprawach mówi tu autor z przyzwyczajeniem oka — i my też przyjmujemy je w ten sposób: choćby tylko sam finał sztuki — satyryczną parodię happy-endu współczesnych operetek...

„Opera za 3 grosze“ nie jest jedynie historią romansu słynnego szefa bandy Mackie Majchra, który uwiodłszy córkę Jonatana Pryszczka, właściciela przedsiębiorstwa „Przyjaciel żebraka“, naraża się na jego gniew i zemstę. Nie jest też wyłącznie pretekstem, by wyciągnąć z lamusa dawno już zapomniane postaci, które, poprzebierane w żebrackie lachmany, w wiktoriańskie suknie z długimi trenami i operetkowe mundry, defilują przez scenę w polysku cylindrów... i „morderczych“ noży.

Świetna epika Brechta bywa często tylko propozycją, prowokującą do refleksji. Tak więc i tu z nawarstwień kolorowej treści, dyskretniej ironii, rubasznej satyry i brechtowskiej filozofii, starajmy się wydobyć zasadnicze podteksty.

Na miejsce Jonatana Pryszczka, właściciela „przedsiębiorstwa handlującego nędzą“ i szefa bandy Mackie Majchra podstawmy zgoła inne figury, a zrozumieły aluzję Brechta, sugerującego nam, że zarówno w mikrokosmosie, jak i w makrokosmosie dzieje się tak samo. Że w pewnych ustrojach społecznych — obojętne, czy „na dole“, czy „na górze“ — rządzą te same wilcze prawa: pieniądź, wyzysk, gnębienie słabszych przez silniejszych, dążenie do władzy...

Nie ma tu jednak beckettowskiego pesymizmu: bunt Jenny — dziewczyny z lupanaru, która w pewnej chwili odzyskuje godność własną, „rewolucja“ żebraków, próbujących przeciwstawić się zdziercy Jonatanowi Pryszczkowi — oto momenty bardzo za-

sadnicze dla ideologii brechtowskiej...

Inscenizacja i opracowanie dramatyczne „Opery za 3 grosze“, dokonane przez Jakuba Rotbauma, różnią się w swojej koncepcji od poprzednich kolorytem i napięciem dramatycznym.

Przed wszystkim — wbrew dotychczasowym tradycjom — oprawiono sztukę w ramy szerokiego widowiska. Również — wbrew tradycji — Rotbaum rozwinął tekst informacyjny, uzupełniając go nowymi sytuacjami. I tak np. Wzion (bardzo plastyczny Bogdan Baer), który u Brechta kończy właściwie swój żywot w alocie I, tu awansuje do postaci niemal pierwszopla nowej, współuczestnicząc w całym spektaklu. Zwiększono również wagę roli Jenny, a tak charakterystyczne dla sztuk brechtowskich songi nie stanowią tu wstawek czy intermedii, ale stają się organiczną częścią spektaklu.

Rotbaum uwypukla społeczne akcenty sztuki, demaskującej mieszczańską moralność nie przez sloganowość, ale uteatralnienie ich, zwracając uwagę na „złą siłę“, która zarówno w środowisku żebraków jak i bandytów i prostytutki wyszukuje, poniza i niszczy słabszych. Ekspozowanie zaś historii współpracy policji i bandytów nasuwa refleksje o gangsterskich aferach współczesnej Ameryki...

Scenografowie J. Przeradzka i A. Jędrzejewski nie zastosowali tu tradycyjnych skrótów. Niektóre fragmenty dekoracji stanowią syntezę kapitalistycznego miasta, którego produktem są stosunki społeczne, ekspozowane właśnie w sztuce.

Zindywidua'izowano również postacie bohaterów, z których każdy ma swój odrębny rytm, styl, własne życie.

Bardzo przekonującym Mackie Majchrem, szefem bandy przestępców, materiałem na wielkiego eksploatatora, który podporządkowuje wszystkie swe postępkę i uczucia jednemu celowi — był gładki i wytworny, ale drażliwy przy tym Janusz Kubicki.

Trochę pastora, trochę dyplomata przypominał Jonatan Pryszcz w koncertowej interpretacji Ludwika Benoît.

Najmocniejszym bodaj fragmentem przedstawienia był song Jenny: „Panowie, co uczycie nas uparcie, jak żyć cnotliwie, jak się grzechów strzec“, w przejmująco dramatycznym wykonaniu Zofii Petri. Szkoda tylko, że ta utalentowana tragiczka w innych fragmentach nadużywała może zewnętrznych środków artystycznego wypowiedzenia się.

Wanda Jakubińska (kapitałna w masce Celia), Bohdana Majda (pełna malomieszczańskiej naiwności Polly), Tadeusz Minc, znakomicie czujący się w mundurze szefa policji, i wszyscy artyści, którzy grają role członków bandy, żebraków i prostytutki stworzyli arcyciekawą galerię typów i postaci.

Bertolt Brecht adresuje swój teatr do szerokiego mas. Zakładamy też z góry, że jego „Opera za 3 grosze“, w koncertowym wykonaniu artystów Teatru Nowego, ściągnąć będzie na widowieństwo tłumy publiczności.

M. JAGOSZEWSKI